Nr. 16.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

Czwartek, 21 stycznia 1886.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 stycznia.

(Wiadomość „Nordd. Allg. Ztg“ o odrzuceniu przez Grecyą projektu mocarstw dotyczącego rozbrojenia armii; kwestya wschodnia w swéj dzisiejszéj sytuacyi: oglądanie się Wiednia na Berlin, umizgi angielskie do Rosyi; warunki rosyjskie, plus licytando niemieckie: gmatwanina dyplomatyczna; kto trzyma węzeł w ręku sprawy wschodniéj. — Otwarcie parlamentu włoskiego: przedłożenie dokumentów w sprawie rumelijskiéj, interpelacya dep. Maurigi o polityce rządu na brzegach morza Czerwonego i misya jenerała Pozzolini. — Wyjazd księcia czarnogórskiego do Włoch i Francyi. — Bukareszt jako miejsce rokowań pokojowych pomiędzy Serbią a Bułgaryą.)

Wedle telegramu „Nordd. Allg. Ztg.,“ zamieszczonego na wydatném miejscu, odrzucił rząd grecki projekt mocarstw, dotyczący rozbrojenia armii i uzasadnił go tém, że bieżące kwestye półwyspu bałkańskiego nie zostały dotąd „uregulowane, rokowania pokojowe pomiędzy Serbią a Bułgaryą nie rozpoczęły się nawet i że wreszcie stanowisko, jakie zajmuje Grecya, wyjaśnił rząd grecki w różnych notach, wysłanych do swych przedstawicieli za granicą. I prywatne telegramy dzienników wiedeńskich stwierdzają wiadomość organu kanclerskiego, donosząc zarazem, że i Serbia odmowną dała mocarstwom odpowiedź. W wiarogodność tych doniesień trudno nie wierzyć. Tak tedy kwestya wschodnia w nowy wstępuje okres, doszedłszy do téj mety, od któréj posuwać się naprzód jedynie można tylko z mieczem w ręku. Mimo to nie sądzimy, iżby wojna miała już dzisiaj wybuchnąć, gdyż ani pomiędzy wielkiemi mocarstwami europejskiemi, ani pomiędzy państewkami bałkańskiemi nie znajdzie się żadne, któreby na krok energiczny odważyć się miało. Kroku tego nie zrobi Rosya, jeżeli nie upewni się poprzednio, że w Berlinie zachowają przynajmniéj neutralność w razie wojny — nie zrobi go tém bardziéj Austrya, jeżeli nie będzie najzupełniéj przekonaną, że od początku do końca zapasów nie opuści jéj pomoc niemiecka. Są pewne wskazówki, dozwalające przypuszczać, że w Wiedniu liczą na równoległość dążeń austryackich z niemieckiemi. Poznać to było można z zachowania się Austryi podczas świeżych ruchów na półwyspie, w Berlinie jednak nie wyrzeczono najmniejszego słówka, któreby pozwalało domyślać się, że przymierze dwóch cesarstw trwa jeszcze. Przyjaciel berliński okazał się bardzo ostrożnym, tak nawet ostrożnym, że chyba kierujący mężowie stanu w Berlinie i w Wiedniu sami jedni mogą należycie zrozumieć głębokie powody polityczne téj ostrożności. Zgodność interesów obu państw w kwestyi wschodniéj da się wprawdzie łatwo uzasadnić. I Berlin i Wiedeń nie życzy sobie wytworzenia mocarstwa wszechsłowiańskiego, bo mogłoby ono stać się z czasem bardzo niebezpiecznem dla obu, dla Austryi prędzéj, dla Niemiec późniéj. Rozszerzając swoje wpływy na Wschodzie, zniewoloną jest Austrya oglądać się nieustannie, czy nie oddaliła się zanadto od punktu, na którym może się spodziewać poparcia niemieckiego w razie, gdyby jéj akcya napotkała na energiczny protest ze strony rosyjskiéj. Dopóki téj rękojmii rząd wiedeński nie pozyska, dopóty jego działanie w południowéj Słowiańszczyznie musi być chwiejne. Nic więc dziwnego, że półurzędowa prasa wiedeńska tak uporczymie umizga się do Berlina, choć tam głośnych oznak miłości nie odbiera. Nad Dunajem kładzie się zawsze szczególniejszy przycisk na porozumienie z państwem niemieckiem, podczas gdy nad Spreą wspomina się o tém bardzo głucho a w ostatniéj mowie cesarskiéj przy otwarciu sejmu pruskiego nie było nawet wzmianki o kwestyi wschodniéj.

Przypomina nam się przy tém artykuł brukselskiego „Norda“. Autor tego artykułu, odpowiadając dziennikom angielskim, sprzyjającym Rosyi i proponującym jéj alians z Anglią, oświadcza, że zbliżenie dwóch tych państw mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby gabinet londyński wszedł w przyjazne stosunki z Austryą i Niemcami. Stawiając ten warunek, organ dyplomacyi rosyjskiéj wiedział, że właściwie nie ma Rosya z kim się układać, lecz skorzystał z podjętéj dyskusyi, ażeby zaznaczyć intencye rządu, któremu służy. Inaczéj w téj okoliczności postąpiła sobie „Köln. Ztg.“, otrzymująca wskazówki od kanclerza niemieckiego. Organ nadreński dowodzi, iż związek Anglii z Rosyą już z téj przyczyny jest niemożliwy, iż Niemcy uprzedziłyby Rosyą, ofiarując Anglii więcéj, a żądając mniéj za swoje usługi.

W podobnych warunkach wydobyć się nie może kwestya wschodnia z téj gmatwaniny dyplomatycznéj. Ciąży na niéj całą grozą przewaga Niemiec, ogarniająca dziś sumę spraw polityki europejskiéj. I nie rychléj znajdzie się téż możność wyjścia z obecnego położenia, aż jéj nie obmyślą w Berlinie. Jeżeli tam zechcą wojny, wojna będzie, jeżeli zaś uznają potrzebę utrzymania pokoju, to pokój utrzymanym zostanie, choćby wybuchy w rodzaju zamachu rumelijskiego i wojny serbsko-bułgarskiéj powtórzyć się miały w téj lub owéj stronie półwyspu. Nie w mocy bowiem ludów bałkańskich leży obecnie węzeł sytuacyi; nie dzierży go w ręku swém Porta, nie mają go téż bezpośrednio w sprawie wschodniéj interesowane mocarstwa zagraniczne. Trzyma go w dłoni swéj ten, którego przychylność zarówno jest ogólnie pożądaną, jak i wielce wątpliwą — trzyma go „uczciwy mekler,“ pośredniczący z jak największym zyskiem dla siebie. Łokciem więc interesu niemieckiego, nie zaś interesów serbskich, bułgarskich, greckich, tureckich, austryackich, rosyjskich, czy téż wreszcie angielskich, mierzyć wypada znaczenie i przyszłe rezultaty kwestyi wschodniéj.

Prócz wyżéj rozstrząsanéj kwestyi wschodniéj, która po odrzuceniu projektu rozbrojenia przez Grecyą w nowy, choć wcale nie ciekawy wstępuje okres, nie ma w szeregu spraw zagranicznych ani jednéj, któraby wymagała bliższego wyjaśnienia. Nie ciekawą téż będzie dla czytelników dzisiejsza wiadomość o otwarciu w dniu 18 b. m. włoskiéj Izby deputowanych, choć na pierwszém zaraz posiedzeniu przedłożył minister spraw zagranicznych, hr. Robiland, dekret wywierają dalekosiężnéj. Włochy nie wywierają wpływu na bieg wypadków na półwyspie bałkańskim. Na témże posiedzeniu wniósł interpelacyą dep. Maurigi, dotyczącą polityki, jakiéj się rząd trzyma na brzegach morza Czerwonego, jako téż misyi, jaką otrzymał jenerał Pozzolini. Z obowiązku téż tylko dziennikarskiego notujemy wiadomość, nadeszłą z Cetynii, że książę Czarnogóry wybiera się w podróż do Włoch i Francyi „w interesie pokojowego rozwoju Czarnogóry, by poznać tamtejsze stósunki rolne i przemysłowe.“ Podczas nieobecności księcia Nikity sprawować będzie rejencyą księżna Milena. Urzędowy „Głos Czarnogorcy“ pisze, że ludność Czarnogórza żyje w pokoju ze wszystkimi sąsiadami, może przeto poświęcić się interesom pokoju. — Telegram biura Wolffa stwierdza dziś dawniejszą wiadomość, wedle któréj zgodził się rząd bułgarski na Bukareszt jako miejsce, w którém toczyć się będą rokowania pokojowe z Serbią.

Encyklika

Ojca świętego Leona XIII.

do Arcybiskupów i Bisk. państwa pruskiego.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

(Iam pridem Nobis.)

Już od pewnego czasu było życzeniem Naszém, Czcigodni Bracia, odezwać się do Was w osobném piśmie o obecném położeniu religii katolickiéj w Niemczech. — Pragnęliśmy wielce dać Wam szczególny dowód, jak wielką jest miłość Ojcowska i życzliwość, jaką Was i Waszych ukochanych synów otaczamy; równocześnie chcielibyśmy powinszować Wam onéj iście Apostolskiéj troskliwości, jaką wszyscy, Czcigodni Bracia, względem trzody Waszéj okazujecie i jaką przejęci jesteście.

Mianowicie mamy tutaj na myśli usiłowania, jakich nie szczędziliście, aby katolicy, Waszéj pieczy powierzeni, nigdy nie pozwolili się zepchnąć z drogi cnoty i pobożności, prowadzącéj do zbawienia. — Wielce téż chodziło nam o to, aby Wam dać poznać pociechę i radość, którą czerpiemy tak z wielkiéj gotowości, z jaką wszyscy katolicy Niemiec do Was się garną i słów Waszych słuchają, jako téż z karności i zgody, która pomiędzy nimi coraz większe robi postępy.

To, co się dawniéj stać nie mogło, niech się stanie w niniejszym liście, który z własnéj woli do Was wystósowaliśmy. Żywiemy w sercu Naszém uzasadnioną nadzieję, że łaskawém zrządzeniem Boskiéj Opatrzności ***niezadługo zajaśnieje dzień, który*** dla religii i Kościoła w Niemczech ***będzie początkiem lepszych stosunków.***

Żadnemu z Was, Czcigodni Bracia, nie tajno, że zobopólna zgoda, jaka przed niedawnym czasem między tą Stolicą Apostolską a królestwem pruskiém tak szczęśliwie istniała, niespodzianie na wielkie narażoną została przerwy, i to głównie przez wydanie ustaw, które obywateli katolickich wtrąciły w wielkie niebezpieczeństwo i utrapienie. Atoli to nieszczęście, które Naszego Poprzednika, ś. p. Piusa IX., jako téż i Nas wielkim napełniło smutkiem, przyczyniło się za Bożą pomocą do tego, że przy téj sposobności piękniejszém jeszcze światłem zajaśniała cnota i przywiązanie do odziedziczonéj po przodkach wiary, tak w Pasterzach, jako téż i wiernych.

Ta dzielność i stałość jest tém większéj godna pochwały, że i pasterze i wierni starając się usilnie o obronę Kościoła, nigdy od wierności dla panującego i należnego mu posłuszeństwa, nigdy od miłości ojczyzny nie odstąpili, i czynem dowiedli oszczercom, że kierowali się nie politycznemi względami, lecz jedynie poczuciem religijnego obowiązku, który nakazuje, aby dzieło boże pozostało świętém i nietykalném.

W ten sposób stało się, że Bóg, który jest najwyższym sprawcą zasług i ich nagrodą, nie tylko na Was, Czcigodni Bracia, ale i na cały lud Waszych dyecezyi zlał pełnią swéj dobroci i łaski; chociaż bowiem wskutek nowych ustaw liczba kapłanów z dniem każdym wśród ludności państwa pruskiego się zmniejsza, i chociaż wiele parafii jest bez pasterzy, którzyby wiernym środków zbawienia udzielali — chociaż zwodniczy ludzie nać usiłują — to jednakże z radością patrzeliśmy na to, jak Nasi ukochani Synowie katolickich Niemiec z pomocą bożą zachowali wiernie i bez uszczerbku wiarę ojców swoich, jak nigdy nie okazali się przystępnymi pokusom nauczycieli złego, lecz z chrześciańską odwagą pokonywali niebezpieczeństwa i z tym większym zapałem łączyli się z Kościołem, im cięższemi utrapieniami ten Kościół był nawiedzony.

W obec tych wielkich i chwalebnych cnót łagodniała boleść, jaką owe ustawy Nas napełniały, i pobożnym umysłem chwaliliśmy Boga, dziękując za to, że serca swych dzieci napełnił oną podziwienia godną mocą. Nie mogliśmy téż pominąć nadarzającéj się sposobności, aby tę Waszę i katolików cnotę, jak na to zasługiwała, publicznie uznać i pochwalić.

Atoli to wszystko nie byłoby wystarczało Naszemu apostolskiemu urzędowi, który Nas obowiązuje do czuwania nad tém, aby Kościół św. żadnéj krzywdy nie ponosił, a wewnętrzne życie jego na żadne nie było narażone przeszkody, gdybyśmy równocześnie całéj Naszéj powagi z całym zapałem nie byli użyli na usunięcie obecnych trudności. Dla tego nie szczędziliśmy żadnych starań, nie pominęliśmy żadnego środka, aby spowodować cofnięcie owych ustaw, które ściągnęły na Kościół długotrwałe utrapienie a na Was sprowadziły obfity plon utrudzenia. A tak silnemi były i są jeszcze teraz Nasze zabiegi około przywrócenia pokoju i zgody na silnych podstawach, że nie omieszkaliśmy oświadczyć najwyższym kierownikom państwa, — iż zrobimy im takie ustępstwa, na jakie prawa boskie i obowiązek sumienia pozwalają. Nie wahaliśmy się nawet tego Naszego zamiaru stwierdzić jawnemi dowodami, i jesteśmy stanowczo zdecydowani nie pomijać i w przyszłości niczego, coby się przyczynić mogło do przywrócenia i utwierdzenia téj zgody.

Aby zaś życzenia i nadzieje Nasze do szczęśliwego celu dojść mogły, należy się przedewszystkiém starać o to, aby ustawy państwowe nie zawierały nic takiego, coby się *zasadom karności katolickiéj sprzeciwiało* w tém wszystkiém, co dla pobożności wiernych szczególnie jest czcigodnem i świętem, — aby w nich nie było nic takiego, *coby krępowało przynależną Biskupom* wolność rządzenia kościołami swemi według przepisanego przez Boga porządku, *i wychowywania młodzieży duchownéj* w seminaryach duchownych według kanonicznych przepisów. *Mimo bowiem Naszéj szczeréj miłości pokoju* nie wolno Nam nic podejmować przeciw Boskim prawom i przepisom — przeciwnie, za przykładem Naszych Poprzedników nie wahalibyśmy się, gdyby tego wymagała potrzeba, w ich obronie narazić się na największe niebezpieczeństwo.

Wy zaś, Czcigodni Bracia, dobrze znacie wewnętrzną istotę Kościoła, nadaną mu przez Boskiego założyciela konstytucyą i wypływające z niéj prawa, których siły nikomu nie wolno niszczyć, ani téż ukracać. Kościół — jak to jeszcze niedawno w encyklice Naszéj „Immortale Dei“ powiedzieliśmy — jest stowarzyszeniem nadprzyrodzoném i w porządku swoim doskonałém.

Jako bowiem celem jego jest prowadzić dziatki swoje do wiecznego zbawienia, tak téż jest zaopatrzony w dane od Boga środki, za pomocą których dzieci swe do uczestnictwa dóbr niebieskich doprowadzić może, zaczynając na téj ziemi i w walce tego żywota budowę gmachu, który koronę i najpiękniejszą ozdobę swoję w niebie ma otrzymać.

Tylko Kościół ma prawo rozporządzać w tych sprawach, odnoszących się do jego wewnętrznego życia, którego reguły sam Chrystus przepisał. Chrystus Pan rozkazał, że ta wolna i nikomu niepodległa władza tylko *u Piotra św. i następców jego* znajdować się ma, a pod powagą i nauczycielskim urzędem Piotra św. u Biskupów w ich poszczególnych kościołach; ta władza Biskupów zamyka w sobie z natury swéj *karność duchowną*, tak co się tyczy duchownego urzędu, jako téż życia kapłańskiego, gdyż „kapłaństwo jest połączone z Biskupem, jak struny z cytrą.“ (List św. Ignacego do Efezów, rozdział 15).

(Dokończenie nastąpi.)

Pokój

księdza Biskupa Pełesza w sejmie galicyjskim, zgoda pomiędzy Polakami a Rusinami, ma najlepsze widoki powodzenia. „Moniteur de Rome“ wspominając o rozprawach w sejmie galicyjskiém nad wnioskiem p. Romańczuka i podnosząc mowę ks. Sapiehy powiada, że rozprawy w sejmie galicyjskim nad owym wnioskiem, oraz udział szlachty polskiéj podczas uroczystości intronizacyjnych w Stanisławowie i toast ks. Biskupa Pełesza na „zgodę pomiędzy braćmi jednego kraju“ jest cenną rękojmią téj zgody. W końcu pisze organ rzymski:

Słyszeliśmy, że cesarza obchodzi wielce pogodzenie Rusinów z Polakami. Z naszéj strony dodajemy, że Ojciec św. Leon XIII, przesłał specyalne uwagi i polecenia w téj sprawie tak rządowi Jego c. k. Apostolskiéj Mości, jak i episkopatowi obudwóch obrządków w Galicyi.

Daj Boże, aby zabiegi Głowy Kościoła św. do najpomyślniejszych doprowadziły rezultatów.

Już się zaczyna!

Podczas kiedy jeden telegram z Berlina donosi nam, że ksiądz Kopp, Biskup fuldajski, został z ramienia rządu mianowany członkiem Izby panów, zwiastuje nam drugi pierwszy atak przeciw czcigodnym członkom prześwietnéj kapituły gnieźnieńskiéj.

Telegram z biura Wolffa donosi nam treść najnowszego artykułu „Nordd. Allg. Ztg.,“ oskarżający prześwietną kapitułę gnieźnieńską o to, że dnia 3 stycznia rb. nie kazała śpiewać „Te Deum,“ choć ją ze strony rządu o to wzywano. Organ ks. Bismarcka tak pisze:

„W obec ogólnego udziału, z jakim jubileusz 25letniego urzędowania króla Wilhelma obchodzono w całém królestwie, zachowanie się Polaków w dniu 3 stycznia r. b. jest bardzo charakterystyczne.

Kapitule gnieźnieńskiéj podsunięto czasu swego ze strony rządu, ażeby dnia 3 stycznia pamiętała w katedrze w odpowiedni sposób o jubileuszu rządów króla. Kapituła postanowiła jednakże nie zastósować się do téj insynuacyi, ponieważ w obecném położeniu dyecezyi nie można nic zmieniać w służbie bożéj.“

Nie wiemy, o ile doniesienie „Nordd. Allg. Ztg“ jest w szczegółach zgodne z prawdą, czy ze strony rządowéj wprost myśl obchodu jubileuszowego w katedrze gnieźnieńskiéj prześwietnéj kapitule podsuwano, i czy kapituła rzeczywiście taką dała odpowiedź.

Gdyby tak być miało — to rezolucya Prześwietnéj Kapituły była zupełnie uzasadnioną, gdyż dopóki każda czynność duchowna Jego Eminencyi Najdostojniejszego księdza Arcypasterza ścigana i karana bywa przez sądy, dopóty nie podobna jest Jego Eminencyi wydawać publicznych rozporządzeń — a wiadomo, że tylko Biskup dyecezyalny zarządzać może w Kościele nadzwyczajne nabożeństwa i obrzędy, a nie naczelni prezesi, lub rejencye.

Tam, gdzie nie podsuwano i nie insynuowano — jubileusz królewski w dniu 3 stycznia w katedrze pominięty nie został.

Naród katolicki nie ginie.

Nad brzegami zielonego Erynu zajaśniało ponad morzem łez i utrapień, ponad rzekami krwi i gwałtów słońce nadziei, którego promieni nie zaćmią zapowiadane z pewnéj strony środki przymusowe.

Irlandya wywalcza sobie powoli uznanie praw swoich, a chociaż jéj może jeszcze daleko do samorządu na wzór Węgier, Chorwacyi itp., jednak z czasem poważna jéj reprezentacya dojdzie do celu swych usiłowań.

Mniejsza o to, czy jutrzejsza mowa od tronu, którą wygłosić ma królowa Wiktorya, przyniesie Irlandyi ważniejsze ustępstwa, czy nie, — młyny Boże, jak powiada Niemiec, mielą wolno, ale dobrze, a sprawiedliwość Boża niejednokrotnie już, chociaż po latach wielu, zajaśniała na kartach historyi.

Ta sprawiedliwość, wrodzona dziejom świata, z któréj szydzą dumni i silni, a w którą mocno wierzą słabi i uciśnieni, znowu objawiła się w sposób tak przekonujący stąd przed potężnym narodem angielskim i woła: nie zemsty, ale naprawy! Na co przewrotność ludzka zdobyć się może, celem wytępienia podbitego narodu, tego wszystkiego użyła Anglia przeciwko Irlandyi. Stała się potwornym państwem-lewiathanem według myśli Tomasza Hobbesa i nadużyła najohydniejszych podszeptów Macchiavella, aby w podniesionéj przez Darwina do godności kardynalnego prawa światowego „walce o byt“ a raczéj walce „siły z prawem“ odnieść zwycięstwo.

Od owego pamiętnego roku 1169, gdy angielscy baronowie Maurycy Fitz-Gerald i Robert Fitz-Stefen, korzystając z nieszczęsnych zamieszek domowych, wtargnęli do „zielonéj wyspy,“ ileż to razy manifesty królewskie i uchwały parlamentu zadekretowały zgon narodu irlandzkiego! System brutalnego łupieztwa był tam praktykowany po barbarzyńsku. Za rządów Elżbiety zabrano w Irlandyi 600,000 morgów, które rozdano pomiędzy osadników angielskich. W roku 1641 parlament angielski skonfiskował ponownie 242,000 morgów ziemi. W ówczesnéj wojnie zginęło ½ milionów Irlandczyków od miecza, chorób i głodu. Reszty dokonały rusztowania i wydalania; 100,000 Irlandczyków wygnano do Ameryki, 2000 dzieci irlandzkich sprzedano w niewolą do Jamaiki. Za rządów Wilhelma I (1691) ponownie zagrabiono milion morgów ziemi irlandzkiéj na rzecz osadników angielskich. W własnym kraju Irlandczyk był znieważany i gnębiony, jak helota. Z czterech dawnych królestw, czyli prowincyi irlandzkich, jedna, zachodnia Connaught, stała się wreszcie ostatnim przytułkiem dawnych panów kraju. Granicę stanowiła rzeka Shannon. Gdy Irlandczyk odważył się przekroczyć tę granicę, mógł przez każdego Anglika być zabity, jak dziki zwierz. „Idź do czarta, lub do Connaught“ — naigrawali się dumni panowie z nieszczęśliwego narodu irlandzkiego.

W obec katolickich Irlandczyków Anglia nie poczuwała się do żadnych obowiązków czci i wiary. Za rządów Wilhelma I. uzbrojony naród irlandzki zawarł słynną ugodę w Limerik, na mocy któréj Anglia zobowiązała się szanować prawa katolików. Jak tylko złożyli broń, nie wahano się natychmiast złamać traktatu i uciec się do tych ohydnych ustaw wyjątkowych, które na zawsze stanowić będą najczarniejszą plamę w dziejach Anglii, a wołają o pomstę do Boga. W r. 1703 ukazała się haniebna „ustawa celem zapobieżenia dalszemu wzrostowi papizmu,“ o któréj znany mówca angielski Burke powiedział, że była jedynie „wynikiem narodowéj nienawiści i nai-

grawania się z podbitego ludu.“ Ustawa ta wykluczała katolików od parlamentu irlandzkiego, odebrała im prawo wyborcze, zabraniała im wstępu do rad miejskich, do grona adwokatów i sędziów, nawet sędziów przysięgłych; zakazano im nosić broni, a zniesiono względem nich prawo nietykalności osoby i domu; wygłaszano urzędownie: „prawo nie dopuszcza, aby katolik irlandzki istniał jako osoba.“ Innym celem tych ustaw było systematyczne ogłupianie Irlandczyków. „Aby ludzi, którym odebrano wszystkie przyrodzone prawa, uczynić cierpliwymi, zabroniono konsekwentnie wszystkiego, coby było mogło obudzić w nich świadomość lub poczucie tych praw.“ Zabroniono im wstępu do wszechnic i zakładania szkół; za odkrycie katolickiego nauczyciela szpieg otrzymywał 10 funtów nagrody. Natomiast w r. 1733 prymas (protestancki) Boulter założył mnóstwo szkół ludowych, aby Irlandczyków przeciągnąć na protestantyzm. Stado denuncyantów i szpiegów szerzyło w kraju zepsucie.

W sposób najprzewrotniejszy usiłowano podkopać związki rodzinne. Najstarszy syn, przechodząc na protestantyzm, stawał się natychmiast właścicielem całego majątku ojcowskiego. Żona, wyrzekająca się wiary, uwalniała się tém samém z pod kontroli męża i otrzymywała część jego mienia. Tak podżegano dzieci przeciwko rodzicom, żony przeciwko mężom. Ustawa wytępienia wciskała się wszędzie. Rzucała swój cień w najskrytsze stósunki domowe. Zakrwawiała nawet ostatnią chwilę katolika, bo żaden katolik nie mógł być opiekunem, ojciec więc umierał z straszną pewnością, że dzieci jego dostaną się pod opiekę protestanta! Do odprawiania nabożeństwa dopuszczano tylko kapłanów, którzy się zapisali do rejestrów rządowych. Kapłan mógł odprawić nabożeństwo tylko w swéj parafii, a nie mógł przybrać sobie pomocnika. Ani wież, ani dzwonów nie dopuszczano na kaplicach. Pielgrzymki były zakazane. Wszyscy Arcybiskupi, Biskupi, dziekani otrzymywali rozkaz opuszczenia kraju. Który z nich po wyznaczonym dniu zostanie ujęty, będzie wtrącony do więzienia, potém wydalony; wracający popełnia zdradę stanu, karaną powieszeniem, ćwiartowaniem lub wydarciem wnętrzności. W swych własnych dyecezyach, wśród ludności katolickiéj, Biskupi byli zmuszeni ukrywać się w odległych chatach, błąkać się pod przybraném nazwiskiem i zbierać wiernych w nocnéj porze...

Z temi usiłowaniami demoralizacyi narodu szły w parze ustawy, mające na celu zupełnie jego wywłaszczenie. Konfiskacye za rządów Jakóba, Cromvella i Wilhelma większą część ziemi oddały w ręce protestantów. Prawa karne dopełniały reszty. Katolikowi zabroniono kupować, brać w spadku, lub w podarunku ziemię od protestanta. Dzierzawy były im dozwolone jedynie na 31 lat i to takie tylko, których czysty dochód nie wyrównywał trzeciéj części dzierzawy. Cały kraj niebawem zapełnił się szpiegami i denuncyantami przeciwko katolickim dzierzawcom i właścicielom. Szczupłej liczbie pozostałych pomimo konfiskat właścicieli katolickich odebrano prawo testowania: dobra ich po równéj części przechodziły na synów, a gdy z tych najstarszy został protestantem, zabierał cały majątek. Systematycznie usiłowano zubożyć właścicieli a równocześnie rozdmuchać nienawiść pomiędzy warstwami społecznemi. Tym sposobem w krótkim czasie urodzajny i bogaty przed tém kraj doprowadzono do ostatecznéj nędzy. Z wszystkich kwitnących dawniéj w Irlandyi gałęzi przemysłu pozostał jeden tylko: przerób wełny. I ten parlament angielski zwichnął przewrotnemi ustawami, wydanemi na korzyść przemysłu angielskiego. Wtedy to pastor protestancki, znany pisarz Jonathan Swift, oburzony tylu gwałtami, wystąpił w obronie spotwarzonéj i złupionéj Irlandyi, nad któréj nędzą w końcu stracił rozum, jakoby na stwierdzenie słów Lessinga, że są rzeczy tak okropne, że w obec nich, kto ma rozum, musi go stracić! Kiedy ostatecznie udało się skłonić złożony z samych protestantów parlament irlandzki do przyjęcia unii (1 stycznia 1801 r.), z czém znikł ostatni ślad samorządu Irlandyi, kilko wiekowy krwawy i przewrotny proces zdawał się być stanowczo i na zawsze rozstrzygnięty na korzyść Anglii.

Ale oto, jak mylne są rachuby ludzkie! Jakich tylko można użyć środków przemocy, gwałtu i podstępu, aby zniszczyć naród, użyła ich Anglia przeciwko Irlandyi.

Szatański rozum nie wymyśli przewrotniejszych ustaw wyjątkowych, jak były te, które wbrew zaprzysiężonemu traktatowi limeryckiemu i wbrew uroczystym obietnicom tylu królów, wydano przeciwko nieszczęsnemu ludowi. Naród angielski na wieki temi ustawami zohydził swe imie i uczynił je synonimem brutalnego nadużycia siły i naigrawania się z prześladowania, zatwierdził przed światem i przed wszystkiemi pokoleniami, że naród katolicki nie zginie, Irlandya dziś pomimo systematycznego zepsucia i podkopania wszelkiéj świadomości swych praw, jest ich świadoma w całéj pełni i zdecydowana zdobyć je na nowo. Na haniebne „vae victis,“ wygłaszane w tylu orędziach królewskich i uchwałach parlamentu, dziś ze zwartego szeregu reprezentantów wskrzeszonego narodu irlandzkiego odzywa się odpowiedź: „vae victoribus!“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 stycznia.

Posiedzenie 28. Początek o godz. $1^1/_4$. Izba załatwiła dzisiaj w pierwszém czytaniu etat poczt, jako téż traktat żeglugi i handlowo-konsularny, zawarty dnia 30 stycznia 1885 między rzeszą a rzecząpospolitą St. Domingo. Przyjęto także etat zwyczajnych wydatków urzędu spraw zewnętrznych.

Przy pozycyi 300,000 marek na Kamerun, Togo i Angrę Pequenę proponuje dr. Windthorst skreślenie téj kwoty, gdyż nie wyznaczono jeszcze stanowczo miejsca budowli domu dla urzędników, a rząd jeszcze nie oświadczył się, czy dopuści misyonarzy do tych okolic według zasad, wypowiedzianych w akcie o Kongo.

P. Wörmann ręczy, że głównego wywozu do Kamerunu nie stanowią gorące napoje, lecz 50 proc. bawełna, 38 do 40 proc. różne towary, a 10 do 12 proc. wódka i gorące trunki. Firmy tam zainteresowane można pociągnąć do udziału w kosztach drogą ceł importowych. Mówca spodziewa się, że próba zakładania w tych okolicach plantacyi, powinna się udać.

Dr. Windthorst ubolewa nad tém, że cywilizacya tych obszarów poczyna się od dowozu wódki. Niemcy przeznaczają na kolonie znaczny kapitał, który się nie oprocentuje; dla tego trzeba być ostrożnym w wyznaczaniu na takie cele funduszów.

P. Richter powołuje się na bremeński kongres misyjny, w którym stwierdzono, że do Afryki sprowadzają spirytus zaprawiany substancyami szkodliwemi zdrowiu.

P. Stoecker protestuje przeciw twierdzeniu p. Windthorsta, jakoby niemiecka polityka kolonialna szerzyła nietolerancyą i oświadcza się także przeciw dowozowi wódki, Murzyni są tak bliźnimi Niemców, jak inni ludzie, i trzeba ich chronić od deprawacyi i wpływów niemoralnych.

P. Woermann mówi, że każdéj chwili gotów poddać napoje wysyłane w te okolice ścisłemu rozbiorowi, i że eksportuje tam tylko ***najlepsze gatunki rumu i koniaku.*** Murzyni o wiele chętniéj pracują, gdy wieczorem otrzymają kieliszek wódki. Stoeckerowi zaś, który się tak gorąco ujmuje za negrami, radzi, aby przestał szczwać przeciw żydom w Berlinie.

P. Windthorst wnosi, aby pozycya cofnąć do komisyi i ograniczyć dowóz wódki.

P. Stoecker obstaje przy tém, że Niemcy względem towarzystw misyjnych powodują się wyrozumiałością i tolerancyą. Ze szczególnych powodów wyłączono tylko niektóre. Woermannowi zaś radzi, aby żydów namówił do wynoszenia się do Kamerunu, w takim razie agitacya berlińska sama przez się ustanie.

P. Richter: „Pojmuję, że p. Stoecker chciałby żydów, a mianowicie redaktorów żydowskich wygnać do Kamerunu; bo do swego dziennika używa tylko portierów i podrzędnych figur.

P. Stoecker zwraca uwagę Izby na widoczne intelektualne bankructwo Richtera, ponieważ się puszcza na tę drogę.

Na wniosek Richtera przekazano tę pozycyą komisyi z poleniem piśmiennego sprawozdania. Resztę etatu urzędu spraw zagranicznych przyjęto.

Koniec o godzinie $5^1/_2$.

Następne posiedzenie jutro (sądownictwo w kolóniach zostających pod opieką Niemiec, etat ceł i podatków konsumpcyjnych).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 18 stycznia.

(Ze sejmu. — Nominacya ks, Puzyny na Sufragana lwowskiego. — Jordan. — Pożar.)

(a) Wydatki w budżecie krajowym proponuje komisya budżetowa w kwocie 3,513,926 złr., to jest o 114,576 złr. mniéj od proponowanéj przez wydział krajowy kwoty. Dochody obliczone zostały na 3,534,237 złr., pomimo, że zdołano utrzymać dodatek krajowy do podatków w wysokości zeszłorocznéj, to jest po 30 cent. od każdego złr. Wydział proponował po 32 cent. Wskutek tego zmniejszenia odpadło 194,000 złr. W budżecie indemnizacyjnym wydatki wynoszą 5,971,662 złt., dochody tyleż; dodatek indemnizacyjny zniżony został z $31^1/_2$ na 30 cent. w Galicyi, a z 22 na 21 cent. w Krakowskiém. Zniżenie to wynosi 151,000 złr.

Według „Polit. Corresp.“ zgodził się cesarz na nominacyą księdza Łukasza Puzyny z Przemysla na Sufragana i jeneralnego wikaryusza archidyecezyi lwowskiéj.

Uroczystość Jordanu (Bohojawłenie Hospoda) obchodzoną była wśród ogromnego udziału wiernych. Celebrował ks. Metropolita Sembratowicz.

Wczoraj z rana zaalarmowaném zostało miasto nasze sygnałami pożarnemi. Na błoniach janowskich obok magazynu wojskowego w wielkiéj szopie drewnianéj, zapełnionéj sianem dostawcy wojskowego, Mojżesza Rosnera, wybuchł pożar. Wkrótce zajęła się i sąsiednia szopa. Nie donosiłbym może o tym wypadku, gdyby nie ta okoliczność, że w płomieniach zginęło kilkunastu ludzi. Szopy te bowiem służyły za przytułek dla wielu robotników i włóczęgów. Z popiołów wydobyto téż mnóstwo kości ludzkich. Prawdopodobnie nieostrożność jednego z nocujących tam włóczęgów była przyczyną tego pożaru.

Berlin, 19 stycznia.

(Głosy prasy o encyklice.)

(—) Prasa katolikom nieprzychylna doznała wobec encykliki papiezkiéj rodzaju odurzenia. Dzienniki półurzędowe zamieszczają ten dokument, świadczący zarówno o pokojowém usposobieniu, jak o stałości Papieża w obronie państw kościelnych, w swych łamach bez komentarzy. Inne organa za to wygłaszają jak najsprzeczniejsze zdania o tym dokumencie. Już o saméj genezie encykliki rozchodzą się jak najśmieszniejsze wieści. Głoszą bowiem, że Leon XIII chciał nią zatrzeć złe wrażenie, jakie między katolikami uczyniło udekorowanie kanclerza tak wysokim orderem. Niemieccy katolicy wiedzą przecież aż nadto dobrze, że Papież nie udekorował ks. Bismarcka za jego kościelną politykę; śmieją się także z szerzonych banialuk, że udzielenie orderu jest naganą, wypowiedzianą przeciw frakcyi katnlickiéj. Zamiast w obec encykliki odwołać kłamstwa rzeczone, siłą się dzienniki wyczytać w niéj między liniami to, co może ich dawniejsze insynuacye poprzeć i stwierdzić. Domysły przeciwników Kościoła zbija najzupełniéj jeden fakt niezaprzeczony: encyklika była już gotową przed pośrednictwem Papieża i zamianą orderów. Inne zajęcia i obowiązki Ojca św. opóźniły jedynie jéj publikacyą. Dla tego téż nie ma w niéj najmniejszéj wzmianki o ostatnich pertraktacyach pomiędzy Rzymem a Berlinem. Powodem ogłoszenia encykliki jest zamiar Leona XIII wprawienia układów, dotyczących kwestyi wychowania kleru w bieg szybszy, otworzenia oczu rządowi, że Kościół żadną miarą nie może się zrzec prawa ostatecznego wyrokowania w téj kwestyi, jako téż spowodowania rządu do jak najszybszéj zmiany odnoszących się do téj materyi przepisów ustawodawstwa miejscowego.

Stało się to, jak przyznają najzacieklejsze dzienniki, w formie jak najwzględniejszéj, a Papież wzywa episkopat i lud do modłów o pokój kościelny i przywrócenie zgody. Śmiesznemi są przeto gadaniny o wypowiedzeniu wojny przez Papieża. a jeszcze śmieszniejszemi pogłoski o cofaniu się stolicy świętéj. Papież stoi niewzruszenie przy żądaniu swobodnego wychowania duchowieństwa, które jest żywotną kwestyą Kościoła. Domagał się tego w znanéj depeszy do kardynała Niny w roku 1880, to samo życzenie wyraził w piśmie do cesarza w r. 1882 i 1885, powtarza je i dzisiaj. Słusznie téż zbija „Kreuz Ztg“ w dzisiejszym numerze zdanie kulturników, jakoby Papież zapowiadał Encykliką nową erę walki; ale myli się ten dziennik, jeżeli sądzi, że Leon XIII w ogólnéj sytuacyi czerpie nadzieję niezwłocznego zakończenia walki. Encyklika nigdzie o tém nie mówi; Papież pokłada jedynie całą swą nadzieję w Opatrzności. Czy i o ile Prusy składzie się do rewizyi paragrafów ustawodawstwa majowego mówiących o wychowaniu kleru, tego z Fncykliki niepodobna odgadnąć; ale pewne poszlaki przemawiają za tém, że rząd teraz porozumie się może poprzednio z Rzymem co do projektu, jaki zamyśla przedłożyć. Bez takiego porozumienia nicby praktycznie nie zyskano. Nierozumiemy, jakiém prawem niektóre dzienniki z Encykliki wnoszą, że Pagież gotów przystać na żądania, któreby się „klerykałom w Prusach“ mogły bardzo niepodobać, albo że w interesie całości Kościoła poświęci dobro poszczególnéj jakiéj dyecezyi.

Mamy to zaufanie do głowy Kościoła, że nie uczyni Prusom ustępstwa, któreby mogło wyjść na szkodę Kościoła; jesteśmy również przekonani, że Papież nie czyni różnicy między jedną i drugą dyecezyą. Każda ma własne potrzeby, i tych potrzeb Leon XIII z oka nie spuści. Jeśli dzienniki z przestrogi papiezkiéj, aby katolicy zwracali oczy na Stolicę św., wnoszą, że gwiazdą przewodnią katolików ma być Stolica św., nie episkopat, ani téż centrum, toć rzecz wiadoma, że wszędzie, gdzie chodzi o sprawy kościelne należące do kompetencyi Rzymu, katolicy inaczéj nie postępują. Centrum zawsze mówiło, że godzi się na pokój, na który się Rzym zgodzi; to samo mówi i dzisiaj. W kwestyach czysto politycznych nigdy się nie marzyło Papieżowi wpływać na katolików; a ilekroć takie pretensye do niego stawiano, tylekroć je odpychał. Politycznymi reprezentantami katolików są posłowie; w ich ręce złożyliśmy obronę swych praw i interesów politycznych; religijnych naturalnym opiekunem jest i pozostanie po wszystkie wieki następca Piotra św.

Wiedeń, 18 stycznia.

(Termin zwołania Rady państwa. — Sprawa wydalań pruskich. — Smierć Berga.)

(≏) Rozporządzeniem cesarskiém z 15 b. m. rada państwa zwołana została na 28 b. m. Rozpocznie ona swą czynność wyborem prezydyum na całą sesyą. Niezawodnie marszałkiem będzie wybrany ponownie dr. Franciszek Smolka, wiceprezesami hr. Ryszard Clam-Martinic (klub czeski) i były minister handlu w gabinecie księcia Auersperga, baron Chlumecky (klub niemiecko-austryacki, czyli umiarkowana lewica).

Na pierwszém posiedzeniu Izby poselskiéj hr. Taffe przedstawi nowomianowanego ministra oświaty dr. Gautscha. W kołach politycznych z wielką ciekawością wyglądają, czy nowy minister wygłosi program? Tymczasem „Montagsrevue“, pozostająca w bliskich stosunkach z byłym ministrem od mówienia dr. Ungerem, zapewnia dziś, że hr. Taaffe raczéj zażąda dymisyi, aniżeliby przystał na dalsze zmiany ustaw szkólnych, jakich żądają katolicy, zwłaszcza tyrolscy.

Może to tylko życzenie dyplomatów lewicy. Może też hr. Taaffe istotnie pp. Ungerowi, Chlumeckiemu i t. d. dał zapewnienie, aby sobie zjednać umiarkowaną lewicę. W każdym razie dr. Gautsch będzie musiał na samym wstępie obrad parlamentarnych objaśnić przyszłą politykę rządu na polu szkólnictwa.

Ciekawe rozprawy berlińskie o wydalaniach, dotyczących w tak znacznéj części obywateli austryackich, w tutéjszéj prasie nie znalazły odpowiedniego oddźwięku. Półurzędowe organa, jak „Fremdenblatt“ i stara „Presse“ bardzo wyraźnie stawali po stronie berlińskich mameluków, których cała polityka zasadza się na mocnéj wierze, że co zrobił książę Bismarck, to musi być dobre.

Dziś pochowano tu na cmentarzu protestanckim znanego komedyopisarza i wydawcę humorystycznego (bez humoru) tygodnika „Kikiriki,“ pana O. F. Berga, który ostatni rok życia swego spędził w zakładzie obłąkanych.

NIEMCY.

* Berlin, 19 stycznia. Według wiadomości nadeszłéj z Rzymu obsadzenie katedry gnieźnieńsko-poznańskiéj niezadługo ma nastąpić. Nazwisk jednak „Kreuz Ztg“, która to donosi, wcale nie podaje. „Równocześnie (mówi ta gazeta), toczą się rokowania i na innych polach w celu załatwienia zatargu kościelno-politycznego jak najskwapliwiéj i wśród wzajemnych ustępstw.“ Ależ to stałoby w sprzeczności z ogłoszoną dnia 6 stycznia Encykliką Papieża do episkopatu niemieckiego. Ojciec się nie tak rychło spodziewa się zawarcia upragnionego pokoju, a w tekscie mówi: „Laeta meliorum rerum initia.“ Na to tém więcéj zwrócić uwagę należy, gdyż swobodne wychowanie kleru i wolność jurysdykcyi kościelnéj stanowiłyby dopiéro początek rewizyi. Za taką cząstkową rewizyą nie przystałby Leon XIII. na trwałą notyfikacyą, lecz tylko, (jak to oświadcza w znaném piśmie do Arcybiskupa kolońskiego), na donoszenie o tych, którzy mają być kanonicznie instytuowani na miejsca teraz wakujące. Jeżeli przeto Prusy obecnie przystaną na te dwa niezbędne warunki, to spór wcale jeszcze ostatecznie załatwionym nie zostanie. Do tego trzeba

Baron Rechemberg.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie o pięknych feletonach „Czasu“ p. t. „Towarzystwo warszawskie,“ w którym autorka, czy autor, dosadnio charakteryzuje rząd i djejateli rosyjskich w Warszawie. Charakterystykę Maryi Andrjewnej Hurkowéj podaliśmy niedawno — nawiasem dodajemy, że „Kopciuszek“ ten, jak autorka Hurkową nazwała, chciałby *coûte que coûte* wyśledzić autora i postarał się o wyznaczenie nagrody z tajnego funduszu w kwocie 6000 rubli za jego odkrycie. — Dziś podajemy kilka rysów z charakterystyki konsula pruskiego w Warszawie bar. Rechemberga:

„Jeneralnym konsulem niemieckim — pisze autorka — jest baron Rechemberg. Osiadły w Warszawie od lat dwudziestu kilku, pan baron nie tylko z wieku i stanowiska jest dziekanem naszego ciała dyplomatycznego. Panuje on nad swymi kolegami inteligencyą, sprytem i wpływem, jaki tu umiał sobie w wielu sferach wyrobić, używa téż nie tylko powagi, ale raczéj przewagi. Za hr. Berga głosu jego słuchano w Zamku niejednokrotnie; powiadają, że on to właśnie podsunął namiestnikowi myśl nakładania kontrybucyi i konfiskat, dowodząc, że w ten sposób ruch się da najszybciéj stłumić, i że ten środek teroryzowania będzie najpraktyczniejszym. Typu wybitnie pruskiego, stary, ale rzeźwy, o wiecznie czerwonéj twarzy i w kasztanowatéj peruce, Rechemberg przypomina mi zawsze owego van der Krafta z „Dory“ Wiktora Sardou, dyplomaty-agenta, coś w rodzaju więcéj może policyjnego, niż politycznego dygnitarza. Pod tym względem muszę mu oddać sprawiedliwość, — jest on doskonałym agentem i stanowiska swego nie pojmuje jako synekury i biura do załatwiania spraw handlowych, lecz zręcznie nadaje mu wyższą polityczną barwę i jest raczéj rezydentem pruskim w Królestwie Polskiém, aniżeli zwyczajnym konsulem. Kraj nasz i jego ludzi zna doskonale, umie od razu wybornie ocenić doniosłość każdego wypadku, rozróżnić najmniejsze odcienia, zaznaczyć każde szybsze uderzenie pulsu, każdy ruch bardziéj przyspieszony. Na nikogo się nie ogląda i niczego się nie boi. Jemu nie idzie o to, aby się wyższym sferom tutejszym w czémkolwiek nie narażać, on ustępstw żadnych nie zrobi, a jeżeli się na nie zdecyduje, to tylko pozornie, na oko, bo w gruncie on zawsze na swojém postawi.

Poddanymi swego państwa opiekuje się dobrze, naturalnie o ile nie są Polakami, chociaż i wówczas nawet prędzéjby się za nimi wstawił, aniżeli konsulat austryacki za swoimi. Znać w nim siłę i powagę nie tylko tych, których reprezentuje, ale i samego reprezentanta. Chytry, bardzo bystry, ma doskonały węch i potrafi się zmieniać, jak kameleon, stósownie do wiatru, jaki z Berlina zawieje. Były czasy, że po mowie Skobelewa p. Rechemberg jawnie dawał się słyszeć z pogróżkami.

Rusofilem bynajmniéj nie jest, chociaż za takiego u niektórych płytkich głów na Zamku i gdzieindziéj jeszcze uchodzi. Na tém się właśnie łapią pewne sfery, nas nie lubi, ale i Rosyan w sercu bynajmniéj nie chowa i jeden jedyny ma tylko na względzie interes, t. j. aby wszyscy pracowali dla króla pruskiego. Najwięksi téż nasi germanofobi rosyjscy tańczą nieraz, jak on im zagra i sami nawet nie wiedzą, jak często dali się nakłonić do czegoś, co tylko sprzyjać mogło jego interesom. Zręczny jest pod tym względem niezmiernie i sprytny, wszędzie ma swoich ludzi, o wszystkiém wie, o wszystkiém donosi. Najmniejsza bagatelka nie ujdzie jego bystrego wzroku.

Raporta Rechemberga będą z czasem jednym z najciekawszych dla nas materyałów z tajnego archiwum pruskiego, a jest ich tam chyba niejeden wolumen, bo żadne ministeryum w Petersburgu nie posiada tak dokładnych o wszystkiém, co się u nas dzieje, informacyi, jak książę Bismarck. Jestem przekonaną, że każda z wybitniejszych osobistości tutejszych ma już od dawna swoję w nich charakterystykę i specyalne akta, ustawicznie uzupełniane.

Pracowity jest on niezmiernie; w towarzystwach mało bywa, chociaż zna prawie całe miasto; spotkać go możesz tylko w niektórych salonach arystokracyi finansowéj. W Berlinie używa wielkiego zachowania i u księcia Bismarcka jest doskonale notowany. On jeden w Skierniewicach przypuszczony był do narad i całemi dniami przesiadywał w apartamentach kanclerza. Najlepszy zaś dowód, jak jest swemu rządowi pożyteczny i w Warszawie niezbędny w tém, że pomimo tyloletniéj służby i wielkich zasług, tak długo nie awansuje i na wyższą posadę przeniesionym nie zostaje. Hierarchicznie biorąc, dawno już powinien być posłem przy jakim drugorzędnym dworze, trzymają go jednak tutaj i jestem przekonana, że długo jeszcze będzie siedział na skromnéj posadzie jeneralnego konsula w Warszawie, tak im potrzebny i pożyteczny. Osobiście figura charakterystyczna, w formach ciężka, przyzwoity, lecz w obejściu sztywny, Prusak czystéj krwi i pod tym względem typ skończony. Przyjaciół tu nie ma, ale téż o nich nie dba, w kołach rosyjskich boją się go do pewnego stopnia, bo wiedzą, gdzie jego stósunki sięgają, i że niebezpiecznie z nim zadzierać.

Przy całym swoim sprycie nie dyplomatyzuje, lecz rąbie otwarcie i śmiało.

Pomocników nie ma żadnych, nawet wice-konsula, wszystko sam robi, a cała kancelarya, która ostatecznie ma nawał pracy, bo liczba poddanych niemieckich bardzo znaczna, składa się zaledwie z kilku urzędników, pisarków podrzędnych, figur licho bardzo płatnych, a pracujących od rana do wieczora. Wśród nich nie ma ani jednéj wybitniejszéj osobistości, same subalterny, a z Polaków bodaj nikogo, prócz jakiegoś p. Kurnatowskiego, którego znam tylko z podpisów na paszportach i nicbym ci o nim powiedzieć nie umiała. Konsulat niemiecki mieści się przy ulicy Mazowieckiéj pod nr. 11 i zajmuje lokal niezmiernie skromny, brudny i ciasny. Na pozór zdawałoby ci się, że to najpodrzędniejszy z konsulatów. Tymczasem to pierwsze skrzypce naszego ciała dyplomatycznego. W danym razie, jeżeli idzie o wspólny jaki krok w zamku, *mot d'ordre* daje p. Rechemberg i on to zwykle przewodniczy wszystkim urzędowym audyencyom wszystkich konsulów u jenerał-gubernatora. Nie żonaty, czy wdowiec, bo dobrze tego nie wiem, domu u siebie nie prowadzi i żadnych przyjęć nie daje. Raz do roku obchodzi wraz z kolonią uroczystym składkowym obiadem w hotelu urodziny cesarza Wilhelma i wówczas na tę ucztę zaprasza tych dygnitarzy tutejszych, którzy posiadają ordery pruskie. Nieuczynny do najwyższego stopnia, taką już sobie wyrobił tu reputacyę pod tym względem, że go nikt o nic nigdy nie prosi i stósunków, oraz wpływów jego nie używa.

Zajmujące te feletony wyjdą, jak się dowiadujemy, w osobnéj odbitce.

czegoś więcéj. Ale i tak wcale na to się nie zanosi, aby rząd na te dwa żywotne i rdzenne warunki Kościoła miał przystać. Jeden z dzienników półurzędowych mówi wprawdzie: „Aby sobie zapewnić poparcie centralnéj frakcyi w sprawie monopolu, kanclerz gotów nawet się nie cofnąć przed rewizyą ustawodawstwa majowego.“ Ale o tém wspominamy tylko z obowiązku kronikarskiego, gdyż trudno kanclerzowi przypisywać takie motywa. Niech łatwowierni nie uwierzą i téj pogłosce, że rzymski podsekretarz stanu Mocenni jest wyznaczony na posadę nuncyusza papieskiego w Berlinie, jako téż innéj wieści, że delegatura oddzieloną zostanie od dyecezyi wrocławskiéj i przydzieloną do poznańskiéj, a nowy Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ma być posuniętym na godność nuncyusza. Potwierdza się coraz więcéj pogłoska, że rząd zamierza zakupić większe kompleksy dóbr w W. Księstwie Poznańskiém i Prusach Zachodnich i rozparcelować je między kolonistów niemieckich, na co chce zażądać od sejmu kilku milionów.

— Nowy etat pruski na rok 1886—87 balansuje (wraz z pożyczką 14 milonów) w wydatkach i dochodach w sumie 1303 milionów marek. — Przytém położenie finansowe Prus polepszyło się tylko o 5 milionów marek, czby nie było nastąpiło bez zniesienia stoby procentowéj długów państwowych. Takie położenie finansów pruskich jest najwymowniejszym dowodem zastoju, czyli raczéj pogorszenia stósunków zarobkowych, co nie może pozostać bez wpływu na stan etatu pruskiego. Ministerstwo oświaty ma dotacyą wyższą od dawniejszéj o 2,822,015 marek. Z tych wyznaczono 1,400,000 mrk. na emerytury nauczycieli elementarnych w myśl prawa z dnia 6 lipca 1885. Prócz tego podwyższono fundusz dodatkowy, przeznaczony do polepszenia pensyi elementarnych nauczycieli o 268,696 mrk.; 100,000 mrk. wyznaczono na uposażenie 20 nowych miejsc powiatowych inspektorów szkólnych, 275,201 mrk. idzie na seminarya. Reszta dzieli się między uniwersytety, wyższe zakłady szkólne, jako téż instytucye pielęgnowania sztuki i umiejętności.

— Właściciele gorzelni Palatynatu, Badenii, Lotaryngii i prowincyi nadreńskich oświadczyli się na poufném zgromadzeniu w Zweibrücken jednogłośnie przeciw monopolowi wódki, któryby był zgubą dla gorzelni południowych Niemiec. W celach agitacyi przeciw projektowi monopolu wyznaczono komisyą.

— Slub podwójny. „Rhein. Kurr.“ pisze, że ks. prałat Weyland w Wiesbadenie nie chciał swemu parafianinowi, asesorowi S. dać ślubu z jego narzeczoną protestanckiego wyznania, jeśli przed ślubem katolickim, albo po nim, odbędzie się protestancki. Gdy narzeczony odwołał się do ks. Biskupa dr. Roosa, ten przyznał ks. Weylandowi słuszność i oświadczył, że kapłan ten postąpił według rozporządzenia Kuryi.

— Uroczystość koronacyjna i orderowa odbyła się w Berlinie w zeszłą niedzielę.

— P. dr. Möller stawił przy drugiém czytaniu etatu pocztowego wniosek: parlament zechce wezwać rządy związkowe, aby kobietom zatrudnionym przy administracyi poczt i telegrafów po kilkuletniéj nienagannéj służbie dały stałą posadę i przyznały im prawo do emerytury. Wniosek ten poparło 17 postępowców.

— Koszta ostatniego spisu ludności, opracowania i ogłoszenia jego rezultatu, jako téż wydatków, wynikających z udzielenia kopii kart liczebnych, które przesłano odnośnym państwom zagranicznym jako wykazy cudzoziemców, bawiących w Prusach, wynoszą na Prusy 589,100 mrk. Z téj kwoty będzie policzoną pozycya 320,500 mrk. jako nadetatowy wydatek na poczet etatu roku 1885—86, 215,600 mrk. zanotowano na rok rachunkowy 1886—87, a 53,000 marek zarezerwowano na rok następny.

— Ks. prob. Herrmann przy kościele katolickim inwalidów parafii św. Sebastyana umarł dnia 17 stycznia po krótkiéj chorobie. Nieboszczyk był czynnym przy tym kościele lat przeszło czterdzieści.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Praga, 19 stycznia. Sejm rozpoczął wczoraj obrady nad znanym wnioskiem Plenera i towarzyszy, jako téż nad wnioskiem Trojana. Referent Facek zastrzegł sobie głos przy końcu rozpraw. Plener mówił jako sprawozdawca mniejszości, daléj zabierali głos Schmeykal, Natusz, Scharschmidt, hr. Pallfy, Bareuther, Gregr i Knotz, poczém posiedzenie zawieszono. Na wieczorném posiedzeniu oświadczył namiestnik dep. Bareutherowi bardzo stanowczo, że w sprawie niemieckiego związku szkólnego nie wydał okólnika.

Na dzisiejszém posiedzeniu odrzucił sejm wniosek mniejszości wszystkiemi głosami przeciw głosom niemieckiéj lewicy i przyjął wniosek większości jako podstawę do rozpraw szczegółowych. Wniosek ten odrzuca żądanie mniejszości co do zniesienia rozporządzenia językowego z dnia 15 kwietnia 1880 i co do podziału narodowego Czech i domaga się równouprawnienia języka czeskiego z niemieckim także w urzędach niemieckich okręgów.

ROSYA.

* Trudności paszportowe. W prasie rosyjskiéj nie dawno temu — jak przytacza „Nowoje Wremia“ — umieszczone było opowiadanie pewnego włościanina o hecy paszportowéj. Mieszkał on bardzo daleko od swéj gminy, nieomal o pół tysiąca mil. W gminie téj nie korzystał ani z piędzi roli, zarabiając pracą ręczną na żęcie w oddaleniu od miejsc rodzinnych, i na paszporty stracił w ciągu lat 25 rubli 500. Posyła n. p. rubli 10 do „włości“ na zmianę paszportu; wójt kładzie pieniądze do kieszeni i sprawę uważa za skończoną; — upływa miesiąc, dwa i trzy miesiące, włościanin znowu tedy wysyła rubli 10; — ale gospodarz, dla uniknienia wszelkich nieprzyjemności z przetrzymywania robotnika, nie posiadającego żadnych „widów,“ usuwa go wraz z rodziną — i biedakowi pozostaje w perspektywie uciążliwa podróż „etapami“ dla zdobycia paszportu i powrót do punktu zarobkowa. Wypadki takie nie są wcale rzadkiemi. — Złodziejstwa zawsze górą. — Organ nadnewski dowiaduje się, iż system paszportowy ma zostać rzekomo zmienionym.

WŁOCHY.

* Na konsystorzu tajnym odbytym w dniu 15 b. m. zamianował Ojciec św. Biskupem tarnowskim, księdza Biskupa Łobosa, Administratora Apostolskiego tejże dyecezyi, poprzednio Biskupa tytularnego z Leuki. Nadto mianował Ojciec św. 16 Biskupów.

— Rocznica. Czterdzieści lat temu, dnia 19 stycznia 1846 mianowany został obecnie panujący nam Papież Leon XIII Arcybiskupem Perugii i Kardynałem *in petto*.

Z Pamiętników Wasyla Łużyńskiego

Archiepiskopa połockiego.

(Ciąg dalszy.)

Część II.

W drugiéj części Pamiętników, jakeśmy to już mówili, autor opisuje swoje czyny i działalność w chronologicznym porządku, którego i my będziemy się trzymali. Autor poczytuje sobie za szczególną zasługę, że wyświetlił w swoich Pamiętnikach „dzieje zjednoczenia na Białorusi i Wołyniu.“ I rzeczywiście, co się tyczy Białéj Rusi, to znajdujemy tam dosyć szczegółów, a nawet nieznanych — lub mało znanych — faktów, lecz o Wołyniu niewiele jest wiadomości w tych Pamiętnikach, a nawet podział na dyecezye u Łuż. jest inny, jak u Siemiaszki, któremu jednakże więcéj ufamy, jako stojącemu u steru tych spraw. I tak z Pamiętników Siemiaszki dowiadujemy się (I. p. 488 i 492), że do białoruskiéj unickiéj archidyecezyi należały: Białoruś (t. j. teraźniejsza gub. witebska i mohylowska), w mińskiéj gub. powiaty: dziśnieński, borysowski, ihumeński, rzeczycki i mozyrski, unickie cerkwie w Kurlandyi (miało ich być 6 tylko), na Wołyniu powiat owrucki i żytomierski, w kijowskiéj gub. powiat radomyślski i inne, w których byli unici; w obrębie zaś litewskiéj dyecezyi były: gub. grodzieńska, wileńska (gdzie miało być tylko 35 cerkwi i to 29 z tych w powiecie oszmiańskim), obwód białostocki, w mińskiéj gub. powiaty: wilejski, miński, słucki i piński, na Wołyniu powiaty: kowelski, łucki, dubieński, krzemieniecki i rawieński, a także pod władzą episkopa litewskiego byli unici, mieszkający w innych powiatach na Wołyniu i na Podolu. (Na Podolu było ich bardzo mało; w r. 1828 miało tam być około 4500 dusz, a w r. 1835 było w powiecie kamienieckim 700 dusz, w jampolskim 274, w hajsyńskim 1746, a w całéj gub. około 3000 dusz, księży zaś 15 — cfr. Pam. Siemiaszki III. 484.) Tymczasem Łużyński powiada, na str. 64, że jego dyecezya rozciągała się na 7 całych gubernii: wołyńską, podolską, kijowską, chersońską, mohylowską, witebską, kurlandzką i część mińskiéj, co się nie zgadza z oficyalném rozgraniczeniem dyecezyi — wyszczególnioném u Siemiaszki. Nawet późniéj, aby zwiększyć centralizacyą władzy Siemiaszki, ażeby mógł działać skuteczniéj, to i reszta Wołynia i kijowska gubernia były przyłączone do litewskiéj eparchii. Widocznie tedy pamięć Łużyńskiemu już nie dopisywała, gdy notował swoje pamiętniki i zapomniał o tém, że tylko część Wołynia zostawała pod jego władzą. Otóż i o téj części małéj skąpe mamy wiadomości, jak to wyżéj zauważyliśmy. Ale zawsze miał jeszcze episkop połocki „ogromne do popisu pole,“ i eparchia jego, w każdym razie, była duża, chociaż wówczas nie znajdujemy już tam tylu monasterów, jak dawniéj, a i liczba wiernych także się zmniejszała wskutek „częściowych nawróceń i zapału przyjmowania wiary białego cara.“ Co się klasztorów tyczy, to już Siemaszko „oczyścił dyecezye unickie z mnóstwa niepotrzebnych monasterów“ jeszcze w r. 1828. Tak więc teraz były tylko następujące klasztory: Bazyliańskie (oprócz tych, przy których były szkoły utrzymywane przez Bazylianów dla młodzieży świeckiéj) na Litwie i Rusi: 1) wierzbiłowski, w witebskiéj gubernii, w siebieskim powiecie; 2) witebski, fundacya Ad. Fr. Kisiela, pierwszego z tego rodu unity, w r. 1682; 3) borysohlebski, o którym już mówiliśmy wyżéj; 4) białocerkiewski, inaczéj monaster czerejski, o którym także już była mowa; 5) tołoczyński, gub. mohylowska, powiat kopyski; 6) onufrejski, także nam znany; 7) orszański; 8) pustyński, w mohylowskiéj gubernii, sienińskim powiecie; 9) poczajowski, na Wołyniu, już w XVI w. znany; 10) krzemienicki, w klasztorze OO. Reformatów od r. 1807; 11) mielecki czyli mielnicki, w miasteczku Mielnicy na Wołyniu, gdzie byli Opaci, pierwszy u Stebelskiego zapisany pod rokiem 1628, ostatni u Stebelskiego, Fr. Szaszkiewicz, ur. r. 1786; 12) torokański, gub. grodzieńska, powiat kobryński; 13) kobryński, fundacya książąt Kobryńskich sięga XV w., pierwszy Opat u Steblewskiego pod rokiem 1520; 14) brzeski, Bazylianów tu sprowadził Metropolita Rutski 1629 r.; 15) grodzieński, fundacya Bohusza Bohonitynowicza, około r. 1500; 16) ławryszowski, powstał już około r. 1260, gub. mińska, powiat nowogrodzki; 17) leszczyński, Leszcz pod Pińskiem z XIII wieku; 18) suchowiecki, w Grodzieńskiém; 19) supraślski, teraz w Grodzieńskiém, istniał już około 1500 r.; 20) wileński, Św. Trójcy; 21) boruński, w Oszmiańskiém; 22) ladeński, gubernia mińska, powiat ihumeński, fundacya Zawiszów; 23) rakowiecki, w Mińskiém. Po takiém zboczeniu, przystępujemy teraz do opowiadania samego autora, które się rozpoczyna r. 1833.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie drugie ćwierćroczne z czynności Towarzystwa Przemysłowców Polskich miasta Kępna i okolicy.

W ubiegłém ćwierćroczu odbyło się 12 zwyczajnych posiedzeń, na które członkowie dość regularnie uczęszczali. Towarzystwo uchwaliło, aby posiedzenia dla wygody członków z Baranowa, nie jak dotąd o godzinie 8, ale o godzinie 7 się odbywały.

Towarzystwo nasze liczy 66 członków, a zatém trzech więcéj jak w pierwszym kwartale, wystąpiło zaś z Towarzystwa wskutek wydalania i przeprowadzki 5. — Z gazet abonowano: „Wielkopolanina“ 3 egzemplarze, „Przyjaciela Ludu“, „Gospodarza“ i „Lutni“ po jednym.

Z rozpraw odczytano: „O powietrzu“ (p. Aleksander Baranowski), „O hygienie na dwóch zebraniach“ (p. dr. Daszkiewicz), „O życiu i działalności szewca pułkownika Kilińskiego“ i „O kawie i herbacie (p. Mąkowski), „O podziale czasu“ (prezes ks. proboszcz Iwaszkiewicz). — W przeciągu tego czasu urządziło Towarzystwo dwie zabawy. Pierwsza skromna, odbyła się na dniu 15 września na sali p. Otto; druga zaś w drugie święto Bożego Narodzenia na sali p. Hiller. Drugą zabawę poprzedzał teatr amatorski. Odegrane były dwie sztuki: „Emancypantka“ Wł. Bełzy i „Mąż od biedy“ Blizińskiego.

Na urządzenie zabawy pierwszéj składali się członkowie dobrowolnie. Remanent z téj zabawy posłano w ilości 4,50 marek na „Czytelnie Ludowe“ w Poznaniu z prośbą, by tutejszą czytelnię, która się u p. Lisa znajduje, nowemi dziełami powiększono. Remanent z drugiéj zabawy w ilości 199 marek obrócono także na cele dobroczynne.

Na fundusz żelazny Towarzystwa naszego złożono chwilowo w kasie oszczędności powiatu ostrzeszowskiego w Kępnie marek 10; na zakupienie stósownych dla nas książek poświęciło Towarzystwo marek 25.

Stan kasy jest następujący: Remanent z pierwszego kwartału wynosi 52,10 marek. — Dochodu było w drugim kwartale 56 marek. Razem 108,10 marek. — Rozchód z drugiego kwartału 31,95 marek. — Pozostaje w kasie 76,15 marek.

Biblioteka składa się z 49 tomów, także 16 zeszytów powieści i romansów.

Kępno, 6 stycznia 1886.

Ks. prob. Iwaszkiewicz, przewodniczący. Hier. Nowakowski, sekretarz.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 20 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu Rzeszy dotychczasowego wice-konsula w Buenos-Ayres, Schäffera, konsulem w Montevideo.

* ***Konkurs*** na posadę rektora jednéj z szkół poznańskich ogłasza magistrat tutejszy. Pensya wynosi 2700 marek, na pomieszkanie 600 marek. Kandydat ma być o ile możności katolikiem. Podania wnieść należy do 1 lutego r. b.

* **Rząd**, nie mogąc przeprowadzić w sejmie prowincyonalnym W. Ks. Poznańskiego uchwały podzielenia powiatu inowrocławskiego na dwie części, zamyśla inną drogą podział ten przeprowadzić. W etacie na rok 1886/87 porusza tę myśl. Jako uzasadnienie tego podziału podana jest także ta okoliczność, że przeważna liczba mieszkańców jest polską, co sprawia niemałą trudność landraturze.

* **Wystawa obrazów W. Gersona** a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława“ i „Bez nadziei“, w pałacu hr. Działyńskich, otwarta codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczni i uczennic po 25 fen.

* **Teatr.** Jutro na benefis p. Saganowskiego po raz pierwszy krotochwila p. Śnieżko-Zapolskiéj „Łysy kupidyn“.

I dziś zwracamy uwagę Publiczności naszéj na to benefisowe przedstawienie. — Pierwsza praca dramatyczna pani Zapolskiéj, na scenie naszéj, benefisowe przedstawienie na rzecz utalentowanego artysty — niezawodnie zwabią jutro liczne tłumy Publiczności do teatru.

W sobotę po raz pierwszy komedya „Nasze Paryżanki“.

* **W przyszły** czwartek odbędzie się w auli gimnazyum św. Maryi Magdaleny trzeci odczyt, urządzony staraniem dyrektora tegoż gimnazyum, dr. Meinertza, na rzecz biednych dzieci szkólnych. Nauczyciel gimnazyalny, dr. Gerigk mówić będzie „O wpływie morza na tworzenie się wybrzeży ze szczególnem uwzględnieniem wybrzeży morza północnego“.

* **Sluby.** W kościele farnym pobłogosławiony został w dniu wczorajszym związek małżeński pomiędzy panem dr. Ludwikiem Milewskim, profesorem gimnazyum askańskiego w Berlinie, synem szanownego radzcy Milewskiego, a panną Maryą Sęcką, córką wielce zasłużonego dr. Piotra Sęckiego i Karoliny z Cegielskich. Aktu kościelnego w asystencyi ks. Administratora Chrustowicza dopełnił ks. Prałat Likowski, który też w pełnych namaszczenia słowach do nowożeńców przemówił. — W Pleszewie odbył się ślub pana Józefa Kamieńskiego, kupca z Poznania, z panną Stanisławą Musielewicz, córką tamtejszego kupca i obywatela.

* **Rozchody** komunalne w Poznaniu w tym roku znów przewyższyły dochody. W roku bieżącym podobno podatek znów będzie podwyższony o 6 procent od Wielkanocy.

* **Do zarządu** wydziału stolarskiego Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu został na sobotniem zebraniu na rok bieżący wybrany p. J. Urywal prezesem, p. S. Smoliński zastępcą prezesa i p. Nikulski sekretarzem.

* **Egzamin kowali** w podkuwaniu koni, odbędzie się w Poznaniu w dniu 24 lutego r. b. o godzinie 10 zrana w kuźni kowala Riddera przy ulicy Szewskiéj nr. 9. Podania i metrykę oraz w ogóle świadectwa, jeżeli je petent posiada, należy przesłać do 1 lutego do weterynarza departamentowego i asesora weterynaryi Rüfferta. Nadto przesłać winien kandydat należytość egzaminacyjną w kwocie 10 marek.

* **Towarzystwo robotników polskich w Londynie** wydało do rodaków w kraju i na obczyźnie, następującą odezwę:

Londyn, 4 stycznia 1886 r.

Rodacy!

Od czasu jak rząd niemiecki zaczął wypędzać Polaków ze swego kraju i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wielu z nich dla znalezienia przytułku i chleba udało się na zachód, a mianowicie do Francyi i Anglii. Przybywali i przybywają oni tu ciągle, jużto w zamiarze osiedlenia się w tym kraju, jużto w przejeździe do Ameryki. Największa ich część, będąc bez sposobu do życia, udawała się do nas, jako jedynego uorganizowanego i znanego ciała wychodźtwa polskiego w Londynie. Robiliśmy dla nich, cośmy tylko mogli, lecz nakoniec zasoby nasze wyczerpnęły się. Udajemy się przeto do publiczności polskiéj, aby ta zechciała przyjść w pomoc tym nieszczęśliwym ofiarom. My niżéj podpisani w imieniu Towarzystwa robotników polskich w Londynie solennie zobowiązujemy się ogłosić w pismach polskich w kraju i za granicą każdy, choćby najmniejszy datek, a w swoim czasie ogłosić także w tychże pismach rachunek z dochodu i rozchodu pieniędzy na cel powyżéj wymieniony złożonych.

Upraszając o rychłą pomoc, zasyłamy serdeczne pozdrowienię.

W imieniu Towarzystwa robotników polskich w Londynie:

Jan Tolkemit, przewodniczący. *Józef Krzanowski*, sekretarz.

Józef Gruczka, gospodarz.

Uprasza się o nadesłanie datków pod adresem: M. J. Tolkemit, 13 Oberstein Road, Wandsworth, London, S. W.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 21go stycznia św. Agnieszki panny.

Wschód słońca o godz. 8 minut 0. Zachód o godzinie 4 minut 25.

TELEGRAMY.

Petersburg, 20 stycznia. „Journal de St. Pétersbourg“ pisze: Z powodu ociągania się Grecyi i Serbii z rozbrojeniem, muszą mocarstwa swe usiłowania podwoić, aby zamierzony cel osięgnąć. Tego wymaga nie tylko godność Europy, lecz i konieczność zapobieżenia katastrofom, których rozległości nikt przewidzieć nie może. Białogród, Ateny, Zofia muszą więc pod warunkami przez Europę za odpowiednie uznanemi, się rozbroić.

Petersburg, 19 stycznia. Podczas wczorajszéj uroczystości święcenia wody (Jordanu) kazał sobie car przedstawić oficerów rosyjskich, którzy służyli w armii bułgarskiéj.

Nowy Jork, 18 stycznia. Jeden z okrętów wojennych, należących do eskadry Pacific, otrzymał rozkaz odpłynięcia do wysp Samoa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ogniska domowego** wyszedł z druku nr. 62 i zawiera: Marya Bartusówna. — Do ostatniéj kropli, napisał Stefan January Sulita. — W borze i klasztorze przez Symplicyusza Gawina. — Zmarłych komnata, wiersz Karola Brzozowskiego. — Nabob, Alfonsa Daudet'a. — Indyanie przez Włodzimirza Kulczyckiego. — Pogawędki u ogniska domowego, napisał Bruno Ubaldus. — Obrazki z Katorgi, spisał z pamięci Ludwik Zielonka. — Ze skarbca narodowego. — Przegląd literacki i artystyczny. — Rozmaitości. — Łamigłówka. — Kwadrat magiczny. — Rozwiązanie zadań nadesłali. — Od wydawnictwa. — Ryciny: Głowa staruszki. — Zmarłych komnata. — Pojętny uczeń.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ksiądz dziekan Pągowski z Wyszanowa, ks. proboszcz Dolny z Pakosławia, ksiądz Burkert z Sobiałkowa, Olszyński z Tarnowa, Kowalski, Pasch i Kotschedoff z Torunia, Vogel z Moguncyi, Rosenzweig z Reichenbachu, Cassel z Berlina, Majewski ze Zbytki, Deuner z Schmiedebergu, Wacławski z Mieściska, Gniatkiewicz z Maniewa, Węclewski z żoną z Lubowic, sędzia Zborowski z Inowrocławia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 18 stycznia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4565 sztuk bydła rogatego. 9365 sztuk trzody chlewnéj, 1560 cieląt, 10,691 skopów. — Zbyt wielki spęd bydła rogatego i skopów przy znacznym jeszcze zapasie mięsa tłumił interes. — Bydło rogate. Tylko towar najdelikatniejszy, którego było mało, zdołał osięgnąć ceny zeszłotygodniowe, inne gatunki musiano znacznie niżéj sprzedać. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 48 do 55 mrk., za gatunek II 41 45 mrk., za gatunek III 35—40 mrk., za gatunek IV —,— mk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ z powodu małego eksportu był bardzo powolny przy gatunku I i II po cenach cokolwiek niższych. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) 51—52 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gat.) 48—50 mrk., za Sengery resp. III gatunek 43 do 47 mrk., galicyjskie 43—47 m., lekkie węgierskie 38—42 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie według gatunku 44-45 mrk. przy 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Bardzo powolna sprzedaż; wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 40—48 fen., za II gatunek 28—38 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Przy stósunkowo nieznacznym eksporcie a znacznéj zniżce w cenach targ był powolny a wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 42—46 fen., za najlepsze angielskie jagnęta do 48 fen., za gatunek II 30 do 40 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań,** 20 stycznia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. styczeń 120,— płc., styczeń-luty 120, płacono, luty-marzec —,— płac., kwiecień maj — płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— ptr., styczeń 36,30 płac., luty 36.50 płac., marzec 37,10—36,90, kwiec. 37,50—70, kwiecień-maj 37.80 do 38. maj 38.20—40. czerwiec 39,10—38,90, lipiec 39,60—80 płac. sierpień 40,10—30 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,— płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litr., cena wypowiedziano 36, styczeń 36—36,30 m., luty 36.30 m., kwiecień-maj 38—37,70 m., czerwiec 38,90 mrk., lipiec 39,60, w miejscu bez beczki 35.80 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 20 stycznia 1886.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	14	70	14	10	13	60	—	—
„ nowa . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	11	90	11	60	11	40	—	—
Jęczmień . .	-	13	—	12	—	11	30	—	—
Owies . . .		13	—	12	40	11	80	—	—
„ nowy . .		—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	2	20	1	80	—	—	—	—
Łubin żółty . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Wrocław, 19 stycznia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedziano —,— centn., Cena wypowiedziano —,—. styczeń 127,— płac., kwiecień-maj 1886 132,— żąd., maj-czerwiec 134,— żądano, czerwiec-lipiec 136,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 133,— żądano, maj-czerwiec 134,— żąd., czerwiec-lipiec 135.50 żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cen., w miejscu —,— żądano, grudzień 45,— żądano, kwiecień-maj 45,— żądano.

Okowita spok., wypowiedziano 10,000 litrów w miejscu —,— płac., styczeń 36,50 płac., kwiecień-maj 38,20 pł., — żąd., maj-czerwiec 38,60 pł., czerwiec-lipiec 39,60 płac., lipiec-sierpień 40,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 20 stycznia: żyto 127.00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 130,— mrk. rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 36.50 m.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 stycznia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica chwiejno.		Berlin, 19 stycznia 1886.	
kwiecień-maj	149,—	Galic. akc. k.	89,—
czerwiec-lipiec	153,75	Pr. consol. 4%	104,75
Żyto słabo		Pozn. 4% listy z.	101,40
kwiecień-maj	131,—	Poz. 3½% list. z.	99,—
maj-czerwiec	132,—	Pozn. listy rent,	102,—
czerw.-lipiec.	132,75	Austr. banknoty	161,50
Oléj rzep. słabo.		Austr. renta złota	90,50
kwiec.-maj	43,70	Austr. losy 1860	118,75
maj czerw.	44,10	Włochy	97,40
Okowita potw.		Rumuny	104,80
w miejscu	38,30	Ros. banknoty	200,65
stycz.-luty	38,60	Ros.-ang. pożyczk.	97,75
kwiecień-maj	39,50	Pol. 5% listy zast.	61.90
maj-czerwiec	39,80	Pol. lik. l. zast.	56,—
czerwiec-lipiec	40,70	Kredyty	493,50
Owies		Koléj państwow	428,50
kwiecień-maj	128,50	Lombardy	217,—
Wyp.-żyta wsp.	—	Usposob. bez inter.	
Wyp.-oko. kw.	—0,000		

Szczecin, 20 stycznia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.		**Okowita** słabo.	
kwiec.-maj.	152,—	w miejscu.	36,50
maj czerwiec	154,—	kwiec-maj.	38 40
		czerwie-lipiec.	39,80
Żyto spok.		lipiec-sierpień	40,60
kwiec.-maj.	129 —		
maj-czerw.	130,—	**Petroleum**	
		w miejscu	12,—
Oléj rzep. niezm.			
styczeń	43.50	**Rzepik**	
kwiec.-maj	44.—	w miejscu	

Z dniem dzisiejszym przeszła **księgarnia** pod firmą

J. K. ŻUPAŃSKI

na moją wyłączną własność i pod tą samą firmą jak dotychczas prowadzić ją będę, o czém mam zaszczyt donieść Szanownym Odbiorcom oraz wszystkim Interesentom.

Mając nadzieję, że Szanowni PP. Odbiorcy zechcą mnie i nadal zaszczycać swojemi względami, nadmieniam, że z méj strony wszelkich możliwych starań dołożę, aby zaufaniu godnie odpowiedzieć. (1444)

Stefan Żupański.

Poznań, 15 stycznia 1886.

Przybory kościelne

ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula, adamaszki na chorągwie i baldachimy oraz pojedyńcze części do ornatów i kap: słupy, szkaplerze, galony i frendzle polecamy po cenach umiarkowanych.

Sławski & Bogusławski

w Bazarze. (1397)

Księgarnia W. FIAŁKA w Chełmnie (Culm)

poleca:

Żywoty Świętych ks. Piotra Skargi (Żywot każdego Swiętego lub Swiętéj w osobnéj książeczce z modlitwą i pieśnią do każdepo Swiętego): Żywot św. Agnieszki, św. Anny, św. Jakóba, św. Jana, św. Wincentego, św. Zofii — każdy po 5 fen.; żywot św. Antoniego, św. Barbary, św. Jadwigi, św. Józefa, św. Katarzyny, św. Marcina, św. Maryi Magdaleny, św. Pawła, św. Piotra, św. Stanisława, św. Wojciecha — każdy po 10 fen. — Żywoty innych Swiętych znajdują się w druku. -- Przy odbiorze dziesięciu egzemplarzy dodaję jeden egz. bezpłatnie, przy odbiorze 25 egz. 3 bezpł., przy odbiorze 50 egz. 8 bezpł., przy odbiorze 100 egz. 20 bezpł. Przesyłka książeczki z żywotem Swiętego wynosi 3 fen.

Kalendarz chełmiński na rok 1886. Cena 50 fen., z przesyłką pod opaską 60 fen., za 3 mrk. 7 egz., za 6 mrk. 14 egz. franko. ***Sprzedającym z drugiéj ręki znacznie taniéj.***

Genowefa, historya bogata w nauki i pociechy dla wszystkich niewinnie cierpiących a mianowicie matek i dzieci. Cena z oprawą 50 fen., z przesyłką pod opaską 60 fen.

Powiastka o Wietrze z siedmiu pięknemi obrazkami. Cena 60 fen., pod opaską franko 70 fen. (Bardzo stósowny podarek na Gwiazdkę.)

Wesoły Figlarz. Cena 40 fen. (1270)

Kopa wesołych i ciekawych opowiadań. Cena 30 fen.

Magdalena, powieść. Cena 50 fen.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (352) **techniczne** towary gumowe, instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

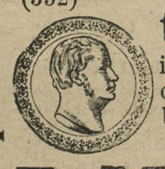

Medal państwowy — Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kartor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) **w fabryce**

wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiewicz

Św. Marcin nr. 65.

Wojsko Królestwa Polskiego

z r. 1815—1830

Obraz przedstawiający w 36 figurach ówczesną armią. Przez chromolitografią kolory mundurów dokładnie oddane. **Cena 3 M.** Do nabycia także w księgarniach.

ŚŚ. Cyryl i Metody

Cena obrazu zamiast 1,50 mrk. tylko 75 fen.

„Ojcze Nasz“

Modlitwa Pańska, piękny kolorowy obraz. Cena 75 fen.

Album Poznania

21 widoków miasta Poznania. Cena 10 fen., wydanie lepsze 50 fen.

Dla cechów

Świadectwa wyzwolenia i listy mistrzowskie, pięknie i ozdobnie wykonane.

poleca (1186)

T. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. 36.

Zakład litograf., fabryka i skład etykiet na wina, araki, etc.

Pieniądze nadsyłać można znaczkami pocztowemi.

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:

1882.	Wykład Ofiary Mszy św.	1,60
	Zabawa z Jezusem	0,10
1883.	Czyściec, **Rossignoli**	1,50
	Wysocki, Głosy serdeczne	0,20
1884.	**Opeć,** Żywot Pana Jezusa	1,50
	Ségur, Piekło	0,50
1885.	**Ks. Koszutski,** Chwalebny Żywot św. Wojciecha	1,50
	Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody	0,25
	Lekarstwo przeciw pijaństwu	0,10

Na r. 1886 można składać przedpłatę. Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** [322

Ogłoszenie przedpłaty.

85 fen.

za 1 egzemplarz fr. dzieła: **Wykład Ofiary Mszy św. Marcina z Kochem Kapucyna,** wydanie III. (323)

Przepłatę przyjmujemy do 1 lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena **podwyższoną** będzie.

Na 10 egz. jeden w dodatku.

Straż Św. Wojciecha

w Gnieźnie.

Ks. dr. Łukowski.

Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089)

Dr. Sprangera

maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzelizne.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Mierzwa

od naszych **koni** ma być wydzierżawioną na rok 1886. Oferty przyjmuje się do dnia 28 b. m. do godz. 11 przed południem w biurze naszem przy ulicy śgo Marcina 43, gdzie są wyłożone warunki dzierżawy. (1462)

Poznań, d. 18 stycznia 1886.

Poznańskie Tow. kolei konnéj.

Reymer.

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w Drukarni **Kuryera Poznańskiego**

Mowa żałobna

powiedziana na pogrzebie

ś. p. Melanii ze Skórzewskich Hr. Skorzewskiéj

w kościele parafialnym w Łabiszynie przez **ks. Wł. Chotkowskiego** św. Teol. Doktora i Profesora w Uniwersytecie Jagiellońskim, posła do Rady Państwa w Wiedniu.

Cena 2 marki.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydała własnym nakładem i poleca:

Wieniec pieśni polskich

poświęcony

W. Mierzwińskiemu,

Z towarzyszeniem fortepianu opracował **St. Surzyński.**

Cena 2 marki,

z przesyłką 2,20 mrk. (1441)

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (1043)

skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: **Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleju św. i pateny do chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk** jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawać cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Ponieważ od sposobu obejścia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno **preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia** z dołączeniem opisu ich użycia.

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. — Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Melania Mann

Konfekcya damska

Poznań, ulica śgo Marcina nr. 64, I piętro.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

Ceny umiarkowane. — 2-letnia gwarancya.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Polecamy

dobry chleb żytni

6 funtów za 50 fen. (1475)

w naszych składach: **Grobla 2, ul. Półwiejska 38.**

FABRYKA CHLEBA

Nowego Młyna parowego na Grobli.

Van Houtena

puszki z Cacao

oraz **czekoladę Sucharda** w różnéj cenie jako też **czekoladę własnéj fabryki do gotowania** w krążkach po 1,50 m. poleca

Cukiernia Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek. (1443)

Stacye Męki Pańskiéj

płaskorzeźba

nader starannie wykonane wraz z ramą poleca

M. Piotrowski,

Poznań, ul. Strzałowa 7.

Aby dostawa nie doznała zwłoki, upraszam uprzejmie o wczesne zamówienia. — Na żądanie przesyłam okazy obrazów lub rysunki tychże franco. (1460)

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE — 240 HEFTE ODER 16 BÄNDE — VIERHUNDERT TAFELN

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Kasselska loterya Śto-Marcińska

(Casseler St. Martins-Loterie)

na (892)

korzyść wybudowania wież kościoła śgo Marcina w Kassel.

Ciągnienie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

Pierwsza główn. wygr. 100 000 Marek w złocie.

dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M. 8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.

Ogółem 10 000 wygrań wynoszących

323 000 Mrk.

Losy 1 klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek. Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.

Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych. Jeneralny-Debit **A. Fuhse, Mülheim** (Ruhr) i tegoż miejsca sprzedaży.

Hamburgsko-Amerykańskie **akcyjne towarzystwo parowych okrętów**

Prosta pocztowa żegluga parowa — Hamburga Ameryki

Bliższych wiadomości udzielają: **Mich. Oelsner** w **Poznaniu**, **Jul. Geballe** w **Rogoźnie**, (573) **Adam Spektorek** w **Chodzieżu.**

Syn gospodarza

w wieku 24 lat, z wykształ. gimn. poszukuje posady jako elew na 100 mrk. pensyi. O łask. zlecenia upr. kantor **P. Teyssandiera,** W. Garbary nr. 8. (1477)

Oficyalistów dworskich wszelkich zawodów, posiad. znakomite świad, może każdego czasu polecić.

Nauczycielka Polka

egzam. wysoko muzykalna, posiad. grunt. jęz. francuzki, niemiecki, angielski jest zaraz do umieszczenia przez (1478)

Agencyą Polsko-Francuzką

P. Teyssandier,

W. Garbary 8.

Gospodarz,

ekonom, wydalony z Królestwa, poszukuje miejsca. Oferty uprasza się adresować do **R. Ciechowskiego** w Poznaniu, ul. Strzelecka 9. (1479)

Czeladnicy stolarscy

na dobrą robotę meblową znajdą stałe zatrudnienie (1458

w fabryce

J. Zeylanda

w Poznaniu.

Rządzca gospodarczy

doskonały w swoim zawodzie, żonaty, bezdzietny, w wieku lat 40, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowego z jak najlepszemi rekomendacyami z dawniejszéj działalności, **obecnie w miejscu,** poszukuje od św. Jana innego samodzielnego stanowiska. (1453)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. nr. 7.

Leśniczy

Polak, żonaty, obecnie w miejscu, z patentem król. nadleśniczego i od swych chlebodawców jak najlepiéj polecony, mając pod swym zarządem budowle, cegielnią i rybołówstwo, poszukuje w r. b. innéj posady. O oferty uprasza pod adr. St. R. 40 poste rest. Poznań. (1422)

PANIE

chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

R. Wolniakowa,

ul. Nowa 11.

Do urządzenia

ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,

buchalter rewizor.

Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

Nauczycielka

Polka, nieegzaminowana, w średnim wieku, poszukuje miejsca do dzieci początkujących, lub do wyręczenia pani domu. Oferty uprasza się sub M. B. 1474 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Do umieszczenia od 1 kwietnia:

Nauczycielka Polka w średnim wieku z patentem na przełożoną zakładu naukowego, obeznana dokładnie z językami francuzkim, niemieckim i angielskim, w wyższym stopniu muzykalna, udzielająca śpiewu podług metody Lampertiego. **Nauczycielka** Polka muzykalna, wykładająca języki francuzki, niemiecki i angielski, mająca kilka lat praktyki po za sobą i umiejąca wykładać nauki w sposób łatwy i przystępny.

Do umieszczenia zaraz lub późniéj:

Nauczyciel seminaryjny muzykalny, pełniący od kilku lat obowiązki nauczyciela domowego, mogący chłopców przygotować do kwarty. **Nauczycielka egzaminowana** muzykalna z kilkoletnią praktyką. **Bona Polka** z rekomendacyą z 5 letniego pobytu z jednego miejsca, mogąca wykładać języki polski, niemiecki i francuzki i wyręczać panią domu w gospodarstwie. **Bony freblowskie.** (1434)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. nr. 7.

Nowość!

Za pomocą Anaesthesie wyjmuję zęby bez bólu, i wprawiam nowe, wszystko comme il faut.

St. Przybylski

tech.-dentysta.

2. Berlińska ulica 2.

Ucznia władającego językiem polskim i niemieckim przyjmie natychmiast **J. B. Lange,** księgarnia i skład materyałów piśmiennych w **Gnieźnie.** (1467)

Poszukuje się (1468)

nauczyciela domowego.

Janówiec P. P. poste restante.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznanskiego.